Nr. 46. Kraków, Środa 15 Lutego 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Polskie Świętopietrze i polska pielgrzymka do Rzymu.

Jego Eminencja książę kardynał Dunajewski, wydał do swej djecezji list pasterski, polecający zbieranie w kościołach świętopietrza aż do końca marca b. r. Komitet wiecu jubileuszowego w Krakowie, sprawę również gorąco popierać zamierza. Wierzymy, że jak Kraków, tak Galicja cała w najpoważniejszych i najszerszych swych kołach od magnata aż do chłopka, zrozumie ten głos, i przychylnem odpowie echem. Lękamy się jednak, by źle pojęte uczucie patrjotyzmu, nie podyktowało pewnym jednostkom, stronnictwom, czy kółkom, słów niestosownej goryczy, lub niewczesnych żalów za „polskim groszem płynącym na obczyznę", podczas gdy kraj biedny tak bardzo go potrzebuje. Moglibyśmy przewidywanym opozycjonistom przypomnieć fakt biblijny o Judaszu, potępiającym rzekome marnotrawstwo Magdaleny, dla uczczenia Chrystusa spełnione. Lecz aluzji tej robić nie chcemy, bo przypuszczamy, że choć są u nas ludzie o spaczonych pojęciach i błędnych zasadach ale zdrajców chyba niema.

Skutkiem i wyrazem takiego mylnego zapatrywania, owszem grzechem miasta naszego, było niegdyś zamknięcie Wawelu przed pomnikiem Piusa IX. „W katedrze królów polskich — cudzoziemca nie chcemy!" — Takie podówczas odzywały się głosy, i marmurowy pomnik tego, który ojcem będąc całego chrześcijaństwa, matką był dla Polski, spoczywa w pace po dzień dzisiejszy! Na tej samej zasadzie obczyzny, czyż nie należałoby wynieść z kościoła obrazów N. Panny, krucyfiksów i N. Sakramentu, boć to także obczyzna, jakkolwiek niebieska?

Ostateczną więc niedorzecznością, byłoby we wszystkich kierunkach stosować zasadę wyłączności narodowościowej.

Zresztą, jeśli chodzi o [illegible] kraju, to zróbmy tylko rzecz jedną: obetnijmy wydatki grosza publicznego w ten sposób, aby go nie wydawać na rzeczy przyjemne i pożyteczne wprzód, zanim konieczne i niezbędne nie zostaną zaspokojone, a wówczas będziemy mogli rozprawiać o wydatkach bardziej, albo mniej naglących, wówczas nawet kraj nasz przestałby być krajem ubogim.

Świętopietrze — czasach osobliwie dzisiejszych, niemal konieczne, nawet jest potrzebą, bo konieczne, wszelkimi możliwymi środkami zaznaczyć nam należy wierność i przywiązanie nasze do Stolicy Apostolskiej, u której tronu stoi chytry wróg nasz, i czyha jak owa ryba Jonaszowa z otwartą paszczęką, rychło li wypadnie z łodzi Piotrowej.

Czyliż wreszcie, naród choćby najbiedniejszy, nie ma mieć prawa podzielić się szczupłym kęsem swego chleba? Wszak naród — to człowiek moralny, to zbiorowa jednostka. A czyż nie potępiamy wyłączności familijnej, która jako wada osobną nawet nosi nazwę nepotyzmu? Wszelki więc nepotyzm: czy rodzinny, czy narodowy, stanowczo jest niemoralnym.

Lecz chociażby ktoś nawet w mylnem znaczeniu brał hasło „*salus reipublicae suprema lex esto*", to i wówczas dobro Ojczyzny wymagać będzie od niego, aby skarg na utratę grosza nie podnosił. Takie bowiem skargi w gazetach publicznie podnoszone, powtórzyłaby natychmiast liberalna prasa wiedeńska z radością i tłumaczyłaby niechętnie jako wyraz niechęci dla Stolicy św. Echo tych skarg prędko odbiłoby się w prasie rzymskiej, a p. Izwolski a może i niejeden z posłów zagranicznych z zadowolnieniem zacieraliby ręce.

W końcu czyż potrzeba wyliczać dobrodziejstwa Kościoła, jakie na nasz naród spływały? Dobrodziejstwa samego Leona XIII-go w części już otrzymane, a w części zagwarantowane głęboką Jego mądrością? Dla wszystkich też narodów i wieków dane jest przykazanie IV: „Czcij ojca twego i matkę twoją, aby ci się dobrze powodziło i abyś był długowiecznym na ziemi". Więc temu, który w dziedzinie nadprzyrodzonej największe do ojcowstwa po Bogu ma prawo i dlatego Ojcem św. lub Papieżem się zowie, należy się w tym roku wyjątkowym, w tych chwilach równie ciężkich dla Niego jak dla nas, złożyć jak najliczniejsze objawy tej czci dziecięcej, która ściślejsze nawiąże stosunki, utrwali niepokonalność narodu i wyprosi nam „powodzenie i długowieczność na ziemi". Cierpiącą jest Polska, ubogą i prześladowaną — niech więc dla tych właśnie przyczyn okaże się szlachetną, ofiarną i wielką *usque ad finem!*

β.

Z bieżącej chwili.

Dzienniki urzędowe donoszą, że sejmy krajowe w roku bieżącym dwukrotnie będą zwołane i że Rada państwa po zamknięciu kadencji obecnej rozpocznie jesienne swoje obrady w d. 7 listopada.

Komisja administracyjna Rady państwa zajmowała się w ostatnich dniach interpretacją ustawy o zgromadzeniach a mianowicie tym ustępie, który odnosi się do t. z. „zaproszonych gości".

Rezultat tych obrad słaby, niejasny i rzeczowo nie zadawalniający nikogo.

Komisja odrzuciła wniosek referenta Winterholera, który żądał ściślejszego określenia kategoryj zgromadzeń, a natomiast przyjęła wniosek Weigla, który w sposób wielce elastyczny wyjaśnia, że przez „zaproszonych" nie należy rozumieć tylko tych gości, którzy zwołującemu zebranie osobiście są znani.

Przebieg obrad i ich nijaki rezultat daje nam świeży dowód, że w obecnym składzie parlamentu, o postępie na drodze do swobody [illegible] marzyć nie można.

My dalecy jesteśmy od szukania w istocie zgromadzeń czynników sprzecznych z porządkiem, źródła chaosu społecznego; sądzimy jednak, że ścieranie przekonań w formie otwartej, publicznej, pod kontrolą władz odnośnych, mniej jest szkodliwem, aniżeli zaoczna akcja, którą mimowoli niejasność ustawy i krępujące, praktykowane środki administracyjne wyradzają.

Wobec entuzjastycznego niemal uczczenia hr. Hohenwarta w dniu jego jubileuszu, przez jego klubowych towarzyszy, zamieszcza pewne niemieckie klerykalne pismo ciekawą apostrofę do sędziwego przewódcy konserwatystów. „Katolicy państwa austrjackiego nie mogą w całej pełni oddawać honorów i dowodów uznania panu Hohenwartowi" — pisze wzmiankowany dziennik. „Jako prezydent ministrów zrobił on bardzo mało dla słusznych żądań katolików, jako deputowany nie był nigdy ich przewódcą w charakterze Windhorsta i dla spraw specyficznie katolickich mało się poświęcał. Za to jednak był wiernym adjutantem hr. Taaffego i urabiał katolicko-konserwatywnych posłów na satelitów rządowych. — Tego postępowania hr. Hohenwarta większość katolików nie pochwala, nie dmie dzisiaj w róg triumfalny na cześć jubilata, przeciwnie domaga się przewódcy o barwie jasnej, męża dla narodu i praw jego... słowem austrjackiego Windhorsta".

Oto słowa znamionujące wprawdzie pewien odcień fanatyzmu, mieszczą one jednak wiele prawdy, któraby jubilatowi na przyszłość za wskazówkę winna posłużyć.

Donosiliśmy już, że na dzisiaj naznaczoną została w komisji wojskowej parlamentu niemieckiego, specjalna debata nad reformą rządową. Komisja przystępując do rozstrzygnięcia kwestji spornej spodziewa się ustępstw ze strony rządu. — Sprzeczność zdań co do przedłożenia rządowego nie rokuje pomyślnych rezultatów a telegramy ostatnie doniosły, że w sferach decydujących mówią głośno o rozwiązaniu parlamentu, tem więcej, że centrum odmówiło wszelkich ustępstw na rzecz rządu.

Ponadto zewsząd napotyka rząd na opór.

Hennigsen — jak wiadomo — żąda dodatkowego paragrafu, co do prawnego oznaczenia dwuletniej służby dla piechoty w linji, pięcioletniej zaś dla rezerwy. Postanowienie to ma być prawomocnem, jak długo prezencyjna siła pokojowa nie zmniejszy się poniżej normy, określonej przedłożeniem. Ze strony wolnomyślnych konkuruje Rickert, który żąda, aby za pośrednictwem zmiany konstytucji prawne wprowadzenie dwuletniej służby wojskowej rozciągało się na piechotę i artylerję.

Stronnictwo socjalno-demokratyczne pragnie rozszerzyć powyższe prawne określenie na całą armję. Jedno tylko centrum milczy, ale jak zapewniają, to złowrogie milczenie psuje krew Capriviemu i każe się domyślać, że handel wymienny musi być obustronnie sprawiedliwy, i że centrum za ewentualne ustępstwa zażąda, poważnej natury ekwiwalentu.

To odporne stanowisko, zajęte przez centralistów tłumaczą w ten sposób, że nic nie ryzykują a wygrać jednak mogą, w razie bowiem rozwiązania parlamentu, z nowych urn wyborczych te same wypłyną czynniki, w tym samym może nawet składzie.

W dniu wczorajszym miał Gladstone wnieść, w angielskiej Izbie niższej, irlandzkie przedłożenie rządowe. O tem, jak Izba przyjęła ten projekt i jakie reformy on zawiera, nie mamy dotychczas wiadomości, to tylko pewna, że cała Anglja z gorączką wyczekiwała wystąpienia premjera angielskiego na mównicę.

Siedm lat temu, w pamiętnym dniu 9 kwietnia 1886 wystąpił sześćdziesięciosiedmioletni premier z pierwszem swojem *Home-Rulem*. — Ówczesnemu, trzeciemu gabinetowi Gladstona, przepowiedziano w owym dniu krótkie chwile istnienia. W czerwcu upadł bil w drugiem czytaniu a z nim runął gabinet angielski.

Nie dziwić się tedy, jeśli dziś przypomina sobie Anglja ów niefortunny prolog sprawy zasadniczej, która zaczarowanymi manowcami wlecze się do dnia dzisiejszego, pochłonęła masę ofiar i do ostatecznego rozwiązania „kwestji irlandzkiej" nie doprowadziła.

Zapewniają, że nowe przedłożenie rządu, któremu Gladstone trzy godzinną mowę w Izbie poświęca, ma uszczęśliwić Irlandją. — Oby tylko tych zapewnień nie uwieńczyło smutne rozczarowanie!

Figaro w ostatnim numerze zachęca gorąco do hojnego Świętopietrza, oznajmia, że pielgrzymka francuska otrzyma posłuchanie u Ojca św. między 15 a 21 kwietnia i wzywa Francję, aby, ze względu na obecne potrzeby kościoła, zamiast darów gotówkę składała jako najpożyteczniejszy dar jubileuszowy.

Dochodzi też wieść, która w Paryżu żywy wywołała poklask, że Ojciec św., całe Świętopietrze od Francji otrzymane, przekazuje na korzyść misyj francuskich, a dla ułatwienia i szybszej koncentracji ofiar, wyznacza osobny komitet „*de l'Union active*", działający pod przewodnictwem wicehrabiego de Damas.

W Rzymie, dokąd obecnie wszystkie zwracają się narody, jeśli nie z przywiązaniem, to przynajmniej z wyrazem uznania i podziwu, występuje w sferach rządowych objaw nadzwyczaj ujemny. *Moniteur de Rome* pisze, że syndyk Rzymu, książe Ruspoli zapytany przez jednego ze znajomych, czy prześle Jego Świątobliwości powinszowania imieniem miasta, odpowiedział, „że zajęcia jego nie pozwalają mu dopełnić tego aktu. *Italia reale* w Turynie trafnie komentuje tę odpowiedź, jako mającą znaczyć: „Nie podejmuję się złożenia hołdu Ojcu św., bo nie chcę, by mnie spotkał los mego poprzednika, nie chcę, by mię złożył z urzędu p. Giolitti, tak jak jego usunął p. Crispi".

Dla wyjaśnienia tej odpowiedzi przypominamy, że kiedy Papież obchodził jubileusz kapłaństwa swego, wówczas syndyk Rzymu książe Torlonia za to, że złożył na ręce kardynała-wikarjusza powinszowanie Ojcu św. w imieniu municypalności, został przez Crispiego złożony z urzędu.

Z Czarnogóry donoszą *Narodni Listy*, że barski arcybiskup katolicki Milinovič wyjeżdża w tych dniach do Rzymu, aby stamtąd przywieść słowiański mszał dla katolikiego kościoła w Czarnogórze. Książe Mikołaj dał arcybiskupowi do dyspozycji swój parostatek „Jaroslav". Fakt wróży pomyślną przyszłość.

Drugie ostrzeżenie.

„*Graždanin*" Kniazia Meszczerskiego otrzymał drugie ostrzeżenie. Oto artykuł, który zaniepokoił sfery rządowe:

„Chciałbym pomówić nieco o Moskwie, bo otrzymując ztamtąd mnóstwo listów i odezw, mogę wyrobić sobie o niej rzetelne pojęcie. Moskwa w styczniu przedstawia się jako szlachcianka, dzięki szlacheckim wyborom, w lutym będzie kupczychą, bo następują miejskie wybory. Mówiąc o Moskwie wypada mi rozpocząć frazesem, jakim cię powita zawsze każdy tutejszy mieszkaniec: „No cóż tam u was w Moskwie. Moskwa dawna nie istnieje". Frazes ten, jeżeli wychodzi z ust szlachcica, znaczy, że w Moskwie nie ma już ani Famusowskich, ani późniejszego szlachcica; a jeżeli to mówi kupiec, znaczy, że znikły dawne tradycyjne rody kupieckie. Wnet też wyrywa się mówiącemu wykrzyknik: „Moskwa stała się ogniskiem żydostwa". I rzeczywiście, Moskwa kona wraz ze swymi obyczajami i i zwyczajami, z moskwiczanami i z całą jej przeszłą potęgą jako stolica — Moskwa zaś nowa, to pole najwdzięczniejsze dla żyda, może w niej jak król panować... O żydach wreszcie powiemy później, teraz zaś będziemy mówili o szlacheckich wyborach. Jak wiadomo, stosownie do dawnych tradycyj Moskwa przedstawiała zawsze gniazdo opozycji, a kiedy następowały wybory czy to szlacheckie, czy to miejskie, opozycję tę reprezentowała znana partja, kierownikiem której był kandydat stojący naprzeciw kandydata, o którym było wiadomo, że to totumfacki generał-gubernatora".

Tu opuszczamy szczegóły mniej dla nas zrozumiałe.

„Jednem słowem, pisał dalej *Graždanin*, aby należycie ocenić, czy rzeczywiście nie istnieje już dawna Moskwa pod opiekuńczemi skrzydłami Kremla, dość przeczytać referaty, pojawiające się w moskiewskich gazetach, o posiedzeniach gubernjalnych szlacheckich zebrań. Czytasz i pytasz się sam siebie: czy rzeczywiście tak myśli cała szlachta gubernji moskiewskiej? Gdzież się podzieli mówcy, gdzie tu są sprawy szlacheckie, gdzie szlacheckie żądania, gdzie krótko mówiąc kamerton, podług którego nastrajały szlacheckie moskiewskie zebrania, zebrania innych gubernij?

Oto już trzeci dzień mija, jak 300 szlachty radzi i kłóci się o to: czy szlachecką ochronkę zamienić na gimnazjum, czy też powiększyć liczbę nauczycieli o jednego repetytora, czy też dodać klasę przygotowawczą — dalej czy rzeczywiście celem ochronki jest nauczanie, czy wychowanie. A zatem program zjazdu nie obejmuje ani jednej rosyjskiej sprawy, ani jednej kwestji ogólnoszlacheckiej, ani jednego państwowego wniosku i to w tym czasie, gdy życie jak wulkan tysiącami wyrzuca je z siebie. Niestety! już zapomniano zupełnie o tem, jak kiedyś szlachta rosyjska decydowała o tem wszystkiem. Pierwszego dnia rozprawiano o ubezpieczeniu majątków, zastawionych w szlacheckim banku, drugiego dnia, trzeciego i czwartego — o pensjonacie ochronce, ale trzeba się spieszyć wydać bal, zakończyć wybory i rozjechać się. Jak chcecie, wola wasza! ale bolesnem jest to przekonanie, że drzemiąca wszędzie szlachta, drzemie również i w moskiewskiej gubernii w słodkiem zapomnieniu, że ta szlachta posiada olbrzymi przywilej podawania do stóp tronu petycje o potrzebach kraju, o jego nędzy.

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza

32)

(Ciąg dalszy).

Opowiadał, jak chłopcem już dorosłym zakochał się w dziewczynie, także cygance, która należała do tej samej, co on, bandy, jak Hirma niespodziewanie umarła, jak potem nie mogąc żałości swojej ukoić, włóczył się długie lata sam jeden, z daleka od bandy i czasem u kowala co zarobił, a częściej co ukradł i tak żył. Teraz, od lat kilku, lepiej mu się już powodzi, ma własną kuźnię pod Munkaczem, w której przez zimę tyle zarabia, że na cały rok mu to wystarczy, ale choć nie wie, co głód, szczęśliwym nie jest, tęsknota go pali, bo nie ma przy sobie serca, któreby go rozumiało i kochało! Obraz Hirmy wciąż przed nim stoi, a teraz jest on nawet żywszy niż kiedykolwiek, bo Ołena tak ją przypomina, jak jedna kropla wody drugą.

Gdy cygan do tego miejsca doszedł, zwrócił na słuchającą wzrok płomienny. Ołena miała łzy w oczach.. Arwan mówił z wzrastającą namiętnością:

— Słuchaj dziewczyno, bo ja czytam na twem czole, że to nie twój mąż, dlaczego ty tu siedzisz i poniewierasz się jak pies? On żyć nie będzie, on skapie, miasto więc czekać, aż skona, wolisz wpierw go porzucić, niech Bóg nim się opiekuje. Ty zaś chodź ze mną w świat otwarty, tam ja ciebie obsypię srebrem i złotem, kupię ci suknie jedwabne i sługi ci przyjmę, najmniejsza chmura nie zaciemni ci czoła, będziesz moją panią i królową! Chodź, dziewczyno, chodź! jam nie zbrodniarz, po lasach chować się nie potrzebuję, ja cię będę kochał, bom w tobie znalazł Hirmę, moją najdroższą Hirmę!

Z temi słowy ręce ku niej wyciągnął a twarz jego zrobiła się tak samo wstrętną jak wtedy, gdy pierwszy raz do niej się uśmiechnął.

Ołena cofnęła się przerażona.

— Nie kuś mnie, szatanie, nie kuś! — zawołała. — Jam mu wiarę przysięgła, ja go kocham, więc jeźli umrze, ja umrę z nim razem ale go nie opuszczę, nie zdradzę, bo on mój, a ja jego! Precz, precz, szatanie! zostaw mnie raz samą, bo mnie twoje oczy przebijają jak sztylety a twój uśmiech pali!

Załamała ręce nad głową i usiadłszy na ziemi obok chorego zaczęła szlochać.

— No, no, uspokój się — cygan prosił. — Myślałem, żeś rozumniejsza, ale skoro chcesz koniecznie przy nim siedzieć to siedź... potrafię i ja to samo.

I dotrzymał przyrzeczenia.

W jaskini mieszkała ona z chorym Prokopem, za jaskinią on czuwał jak pies. Codzień przynosił świeżą żywność, codzień ogień rozniecał i strawę gotował, ale już nigdy nie przemawiał do Ołeny tym tonem co wpierw, i nie zachęcał jej więcej do porzucenia chorego towarzysza.

Powoli oswoiła się z jego widokiem i – jeżli z początku wydawał jej się zjawiskiem nadzwyczajnem, może nawet wcieleniem jednego z tych duchów, które nocą w tem ustroniu przemieszkiwały, to później, lepiej mu się przypatrzywszy, brała go już za to, czem był w rzeczywistości: za cygana włóczęgę, który ilekroć może wybrać między pracą a kradzieżą, bez wahania na tę drugą się decyduje.

Był przyzwoity w swoich żądaniach i nic takiego nie uczynił, coby jej przykrość sprawiało, a jednak prawie zawsze, gdy przy swojem oknie siedząc, wzrok tęskny w dal puszczała, a on z boku na nią patrzył, z początku mimowoli czuła w sobie jakiś niepokój, potem płomienie na nią biły, nie raz głowa zaczynała ją boleć, i wtedy zawsze przerażona, drżąca, uciekała do swojej kryjówki.

Stan Prokopa był wciąż jednakowy. Przeszło tydzień leżał w gorączce i ani na chwilę przytomności nie odzyskał. W tym czasie Arwan kilka razy Ołenie proponował, że go zaleje jakiemś zielem uwarzonem, po którem z pewnością lepiej mu się zrobi, ona jednak cyganowi ani do jaskini wejść nie pozwoliła, ani zachwalonego lekarstwa nie wzięła. Głos wewnętrzny ostrzegał ją, że ten człowiek gotów by jej struć Prokopa.

Najcięźej było choremu dziewiątego dnia w nocy. Rzucał się, majaczył, krzyczał, raz się zerwał z posłania i usiadł, może nawet oczy otworzył, lecz tego wśród ciemnicy Ołena nie mogła zobaczyć – wszakże później, a była już wtedy pewnie północ, uspokoił się i spał do rana.

Ledwie dzień się zrobił, oczy otworzył i zaczął w koło się rozglądać... Ołena swoje oczy przetarła, aby się upewnić, że to rzeczywistość, nie przywidzenie i prawie od zmysłów odchodząc, padła na jego piersi, aby się rozpłakać łzami najżywszej radości.

– Ołeno! — szepnął i ustami dotknął się jej czoła.

— Prokopie! Prokopie! ty żyjesz, tyś zdrów! — wołała, całując go po twarzy, po rękach, a z oczu nowe łzy jej trysnęły.

Łapisz zaskowyczał, potem puścił się jak opętany dokoła jaskini, przypadł do swego pana, zaszczekał głosem urywanym i polizał go w czoło, usiadł tuż przy nim i patrząc nań, skomlił jak małe szczenię.

Arwan usłyszawszy w jaskini coś niezwykłego, przytknął głowę do otworu.

— A tam co? — zapytał.

— Mój Prokop żyje! Mój Prokop zdrów! — Ołena odpowiedzlała.

Cygan głową pokręcił.

— Hm! hm! — mruknął. — Żyliśmy źle we dwoje, może będzie nam lepiej w troje...

To rzekłszy, przerzucił worek przez plecy i na połów wyruszył.

XII.

Wązką ścieżynką, która jak nitka snuje się w różnych kierunkach przez lasy rosnące u podnóża Pikoli, biegnie mężczyzna wzrostu średniego, w popielatej kurcie, w słomianym kapeluszu i w butach wysokich. Z ubrania sądząc, możnaby go wziąć za szlachcica chodaczkowego; ale chód jego i ruchy przypominają prędzej chłopa niż człowieka wychowanego w szczęśliwszych warunkach życia. Krok ma niepewny; w jego pośpiechu czuć prędzej bojaźń, niż stanowczość. często ogląda się poza siebie, lub bokiem stanąwszy, nadsłuchuje.

W lesie ciepło i wesoło. Buki przywdziały płaszcze zielone, cała ziemia porosła szerokimi liśćmi ożyny, nawet pnie butniejące, okryły się zielonymi porostami, na gałęziach wiewiórki skaczą, jarząbki nawołują się cienkimi głosami, gdzieś daleko słychać bek cielęcia, które oderwawszy się od stada, pasącego się na połoninie, biegnie w las na oślep i przestraszone matki woła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Pod Moskwą dwie gubernie ciężko, męczeńsko cierpią, głód dziesiątkuje ludność, jak gubernje Tulską i Woroneżską! Czyliż nie tysiąc razy przyjemniejby było sercu Rosjan, na cześć których daje się bal, aby te pieniądze, tak marnowane, oddane zostały na ulżenie niedoli biednych!“

Za takie „uwagi“ dotknęło *Graždanina* „drugie ostrzeżenie“. Jak wiadomo „trzecie ostrzeżenie“ sprowadza na czas nieoznaczo ny zawieszenie dziennika.

Prośba do Rodaków.

Otrzymujemy następujące pismo:

Matka Kościołów świętego Franciszka w Polsce, Litwie i Rusi — świątynia Franciszkańska w Krakowie — budowa Piastów z pierwszej połowy XIII wieku, wielolicznemi nieszczęściami w biegu wieków nawiedzona, przedstawia nader smutny widok i wygląda od wielu lat ratunku. Co oszczędził w tej starożytnej budowie niszczący ząb czasu, to pożar rozszalały żywioł ognia, który po raz ostatni nawiedził ją podczas pożaru Krakowa w roku 1850 i spustoszył do szczętu. Kościół Franciszkański w czasie tej klęski tak wewnątrz wygorzał, iż — przytaczając słowa naocznego świadka. Wincentego Pola — „nawet marmurowe balustrady i stopnie ołtarzy wypaliły się na popiół i wapno. Przerażającym był widok tej świątyni po pożarze. Sklepienia kościelne runąwszy, przebiły nawet sklepienia grobów pod posadzką, a w wygorzałe wnętrze ruiny zaglądało niebo. Odwagi było trzeba i wielkiej wiary, aby stojąc na pogorzelisku przypuścić, że ten kościół może się jeszcze dźwignąć z gruzów — i mamy to przekonanie: gdyby to nie był dom Boży, pewnoby takiej ruiny nie tknęła się ręka ludzka. Rzeczywiście też radzono powszechnie OO. Franciszkanom, aby tę pustkę opuścili...“ Lecz zakonnicy uczynić tego nie mogli. Usiłowaniom ich, popartym przez obywatelstwo i lud polski, powiodło się nakryć świątynię dachem i zaciągnąć nowe sklepienia, zrestaurować popękane mury, połatać marmurową posadzkę — a praca ta dotąd nie ustaje. Wiele też zrobiło się już, lecz wiele zostaje jeszcze do zrobienia. Potrzeba wielkiego jeszcze nakładu, aby świątynia ta przybrała postać godną swego religijnego i historycznego znaczenia. Olbrzymie dachy wymagają nowego pokrycia, wysokie fącjaty kosztownej restauracji, wewnątrz zaś wszystko wymaga naprawy i odnowienia. Wielki kamienny ołtarz potrzebuje wykończenia, albowiem tymczasowa gipsowa ornamentyka boków jego zaczyna się rozpadać. W miejsce pogorzałych stal „arcydzieła sztuki rzeźbiarskiej, jakiemu równego w Polsce nie było“, rozpoczęto nowe, godne pierwotnych, których dokończenie wymaga i artystycznej ręki i znacznego funduszu. Restauracja marmurowej, lecz na drobne kawałki skruszonej posadzki, czeka na znaczny nakład, a ogromne ściany Kościoła, surowo dotychczas potynkowane, bodaj na skromne pomalowanie. Nie wspominamy już o innych potrzebach, o ołtarzach bocznych, o nowem przerobieniu wielkich okien kościelnych, które z powodu rozchwiania się opraw ołowianych zasłaniać się muszą na zimę płótnem, dla powstrzymania zbytnich przeciągów, o licznych jeszcze pomnikach leżących w składach, bo te przedmioty powoli, w miarę możności uskuteczniać się mogą i na dawne swe miejsca powracać. Wyżej jednak wymienione potrzeby wymagają spiesznej restauracji. Tymczasem im dalej wstecz cofa się chwila katastrofy strasznego pożaru, tem więcej zaciera się się pamięć o niej, obniża się na świątynię ofiarność, która obecnie zupełnie ustała.

W tym stanie rzeczy konwent krakowski Franciszkanów, który aż do roku 1863 do Prowincji polskiej należał, a po kasacie klasztorów przez rząd rosyjski wszystkie prawie fundusze utracił — ośmiela się zanieść pokorną prośbę do Rodaków o pomoc dla dokonania trudnego, bo kosztownego dzieła restauracji starożytnego pomnika narodowego. Kościół bowiem Franciszkański w Krakowie, jako świadek i scena niejednego dziejowego wypadku, posiada mnóstwo pamiątek drogocennych dla narodu. Tu jest grób jednego z królów, Bolesława Wstydliwego, fundatora świątyni, małżonka bł. Kunegundy; tu święte szczątki jego rodzonej siostry bł. Salomei spoczywają na ołtarzu; tu na wspaniałych niegdyś krużgankach znajdują się liczne portrety znakomitych Biskupów krakowskich, o których kolekcji wyraża się jeden z archeologów, „że podobnej galerji historycznych pomników, wypada szukać aż we Włoszech“.

Tu stare, przeszło półsiodmo-wiekowe mury wzbudzają żywy interes miłośników starożytności i architektów, którzy tutaj w wielu względach ciekawość swoją zaspokajają i klucz do zagadnień sztuki średniowiecznej w Polsce odnajdują. Tu obszerne podziemia kościoła kryją ciała wielu świątobliwych zakonników i męczenników za wiarę, szanowne szczątki wielu zasłużonych w ojczyźnie mężów — a liczne pomniki czcigodnych Polaków i Polek wyglądają smutnie z pośród zniszczonych murów wspaniałej świątyni. Trudno wyliczać w tej krótkiej prośbie imiona wszystkich, którzy tu od wieków spoczywają, albo swoje pomniki posiadają, lecz pamięć Świętych — a obok nich wielu dzielnych rycerzy i uczonych, jak Kochanowski, Wesselini, Petrycy, Kremer, Pol, Józefczyk i innych niemało zasłużonych w Ojczyźnie rodzin, jak Białobrzeskich, Brandysów, Branickich, Czarneckich, Denhoffów, Kozłowskich, Krasińskich, Lipskich, Łepkowskich, Maciejowskich, Małachowskich, Młodziejowskich, Morsztynów, Moszyńskich, Paleczynch, Popielów, Potockich, Różyckich, Szaniawskich, Sołtyków, Trzebickich, Tylickich, Tomickich, Radziwiłłów, Wielopolskich, Wybranowskich, Załuskich, Zborowskich, Zebrzydowskich — jest bezwątpienia drogą polskiemu sercu. Dlatego zaś tylko wymieniamy niektóre imiona zacnych ludzi i znamienitych rodzin, które swą pamięć wieczną lub dzieła z tym kościołem związały, aby zwrócić uwagę rodaków na ten wymowny skarbiec narodowych pamiątek, który dziś staje przed nimi z prośbą o pomoc. Nie wyciągamy dłoni naszej w interesie gmachu klasztornego, (którego restauracja całkowita przechodzi także możność ubogiego konwentu), lecz wyciągamy je z prośbą o łaskawe ofiary na restaurację i ozdobę kościoła, który przez pobożnych Piastów zbudowany, wysyłał od ołtarzy swoich za Jagiełły i Jadwigi swych synów na budowanie katolickiej Ojczyzny, a przez prace misyjne przyczynił się do połączenia Litwy i Rusi z Polską, silniejszymi — niż miecz i krew — węzłami wiary Chrystusowej.

Nasamprzód tedy odzywamy się z prośbą do Obywateli miasta Krakowa, którego największą chwałą i ozdobą są jego starożytne świątynie: następnie podnosimy głos nasz proszący do zamożniejszych stanów wszystkich — jeśli się przedrzeć zdoła — dzielnic Ojczyzny, którym utrzymanie starych pomników leży na sercu; do czcigodnego Duchowieństwa, które zawsze chętnie wspiera potrzeby domów Bożych; nareszcie zanosimy prośbę do wszystkich synów i córek trzech Zakonów św. O. Franciszka, dla których świątynia ta powina być drogą jako pierworodna córa św. Patrjarchy na ziemi naszej, jako wspólna matka i kolebka serafickiego w Polsce imienia.

Ufamy, że wyciągamy ręce nasze nie darmo — że znajdą się liczne serca, które tej dłoni proszącej nie odtrącą. Nie chcemy urządzać kwesty osobistej od domu do domu, gdyż wiemy, jak wiele ona sama pochłania ofiar, jak wiele ona sama kosztuje, a dla ofiarodawców jest często przykrą — lecz w przekonaniu, że k a ż d y d a, c o d a ć c h c e i m o ż e, wysyłamy w imię Boże to słowo: W smutną, wiekową rocznicę ruiny Ojczyzny, podnieście, zacni Rodacy, tę smutną ruinę starożytnej świątyni z upadku! B ó g z a p ł a c i!...

Łaskawe datki przyjmuje z wdzięcznością klasztor OO. Franciszkanów w Krakowie.

Kraków, w lutym 1893 r.

X. Samuel Rajss,
Gwardjan Franciszkanów.

Nowa opera Verdiego.

Pewnego pięknego poranku majowego, przed trzydziestu laty, Verdi odwiedził Aubera w konserwatorjum paryskiem. Auber miał wtenczas lat ośmdziesiąt, a Verdi liczył sobie pięćdziesiąt wiosen przebrzmiałych.

Auber pisał wtenczas partyturę swojej ostatniej opery: „Pierwszy dzień szczęścia“.

— Więc pan ciągle pracujesz? — zapytał Verdi.

— Muszę. Jest to jedyna rzecz, do której jestem zdolny.

— Co do mnie, wszystko skończone, nie jestem do niczego zdolny.

— Nie wierzę, tak samo, jak pan od powiedział Auber.

Auber miał jednakże zupełną słuszność. Od tego czasu Verdi napisał „Aidę“, „Mszę solenną“, „Otella“ i wreszcie „Falstaffa“, przedstawionego po raz pierwszy w Medjolanie, w teatrze „La Scalla“, dnia 8 lutego r. b.

Wiadomo, jak Verdi jest twardym w układach z dyrektorami teatrów, i panowie Pinatelli, przedsiębiorcy teraźniejszego sezonu w „La Scalla“, mieli dość kłopotu, nim zawarli układ ostateczny. Musieli jednak przyjąć ostre warunki i maëstro zastrzegł sobie kontraktem, że jeżeli najmniejszy punkt umowy nie będzie dotrzymany, to przedsiębiorcy płacą mu 50 000 franków odszkodowania, a on ma prawo zabrać partyturę i szukać szczęścia na innej scenie.

Swoją drogą, municypalność przyszła im w pomoc. Nietylko otrzymali 220.000 franków rocznej subwencji, ale pozwolono im podnieść ceny miejsc na pierwsze przedstawienie. Loże parterowe i pierwszego piętra, kosztują 1500 franków, fotele 250, a wstęp na parter 50 franków. Pomimo tego teatr był przepełniony, bo cały świat muzykalny, wysłał swoich reprezentantów, a arystokracja włoska, uważała sobie za punkt honoru, zjawić się w komplecie.

Libretto do opery zostało wycięte z komedji Szekspira: „Wesołe kumoszki w Windsor“, która nigdy nie miała wielkiego powodzenia, nawet w Anglii. Pan Boïto, któremu Verdi powierzył stworzenie libretta, miał nie mało trudów, nim komedję przerobił i zastósował ją do dzisiejszych wymagań. Musiał powyrzucać wiele osób, całe sceny, poskracać akty i wreszcie udało mu się napisać rzecz bardzo wesołą i zajmującą.

* * *

Muzyka Verdiego, według wyrażenia sprawozdawcy *Figara*, jest czarującą. Twórca czterdziestu dramatów lirycznych, w 80 roku swego życia chciał napisać operę lekką, prawie komiczną i zamiar udał mu się nadspodziewanie. Nigdy nie był tak młodym, tak twórczym, jak w ostatniem swojem dziele.

Verdi w „Falstaffie“, jak również i w „Otellu“, przyjął system djalogów ciągłych, bez aryj i duetów i powtarzania słów. Jedynie tylko w *ensemblach* słyszeliśmy te same zwrotki. Na scenę nie raz dziesięć osób występuje a mistrz, przez przyjęcie tego systemu, nadał swemu dziełu wiele życia i ruchu scenicznego.

To nie wystarczyłoby jeszcze do zapewnienia „Falstaffowi“ wielkiego powodzenia, ale Verdi pod względem melodyjnym i instrumentacji, przeszedł sam siebie a publiczność dała się porwać entuzjazmowi i uwielbieniu, tak że mury teatru La Scalla, nie pamiętają podobnej owacji.

Gdybyśmy chcieli wyszczególniać pojedyncze lepsze ustępy opery, musielibyśmy ją w całości przytoczyć. Zadowolimy się zaznaczeniem, że introdukcja, chór i monolog o „honorze“, w pierwszym akcie, przepysznie odśpiewany przez pana Maurel, następnie ładny kwartet kobiet w akcie drugim i finał, zyskały najwięcej oklasków.

W akcie drugim, djalog muzykalny ciągle zmienia swój charakter, co nic nie przeszkadza, że jest zachwycającym. Monolog Forda jest arcydziełem deklamacji, a zarazem strasznym i komicznym. Śpiew Falstaffa, gdy się udaje na schadzkę miłosną, tak piękny, że sam może operze zapewnić powodzenie.

W finale, orkiestra ma pierwsze słowo i sześćdziesiąt instrumentów smyczkowych odnosi walne zwycięztwo.

W akcie trzecim sceny feeryczne są świetnie traktowane. Natchnienie wszędzie się ukazuje, a piękny głos panny Adeliny Stehle, śpiewającej partję Nanetty, ujawnił najładniejsze momenty.

Wszystkie partje w „Falstaffie“, powierzone były najlepszym śpiewakom włoskim i nic dziwnego, że wykonanie opery było pierwszorzędnej wartości. Panowie: Maurel, Pini, Corsi, Edward Garbin, Pelagalli Rosetti, Arimondi Baroli, Pulcini i panie: Emma Zilli, Pasqua, Guerrini i Adelina Stelle, nietylko od publiczności, ale nawet i od Verdiego usłyszały słowa podzięki.

Verdiego, po każdym akcie wywoływano niezliczoną ilość razy. Na scenę sypały się wieńce, bukiety i kwiaty. Przytykające ulice i plac La Scalla, przepełnione ludnością, oczekującą na wyjście mistrza i chcącą mu urządzić pochód trjumfalny. Medjolan, chociaż to dzień powszedni, wygląda świątecznie, bo wszyscy, przyjmą udział w manifestacji i wszyscy się cieszą z nowego trjumfu swego rodaka.

Król Humbert przysłał Verdiemu z Rzymu, telegram gratulacyjny, a liczba depesz z powinszowaniami, wynosi przeszło tysiąc. Zyski materjalne, nie są mniejsze. Znany nakładca Ricordi ofiarował mu za partyturę „Falstaffa“, 250.000 franków, lecz mistrz, dotychczas nie podpisał jeszcze kontraktu.

Teatr krakowski.

„Z d r o w i i p o k a l e c z e n i“, komedja w pięciu aktach, napisana przez Żegotę Krzywdzica.

Autor, ukrywający się pod pseudonimem Żegoty Krzywdzica, wykazał wielką odwagę cywilną, gdyż idąc śladem Aleksandra Dumasa syna, poruszył w swoim utworze bardzo śmiałą tezę. Kilkoma pociągnięciami pióra chciał dowieść, iż syn ma prawo krytykować postępowanie matki, i chociaż nie ona, to ci którzy przyczynili się do jej upadku moralnego, powinni ponieść karę bezpośrednią. To jest główna treść sztuki, w początkowych dwóch aktach i na tem tle, autor wysnuł kilka scen, wielce efektownych, i kończących się pojedynkiem, w którym zostaje zraniony Zenon, mąż drugi matki bohatera, a przedtem, za życia ojca, jej kochanek.

Nie będziemy się tutaj zastanawiali nad stroną etyczną komedji, bo o tej moglibyśmy wiele, i bardzo wiele powiedzieć. Pan Żegota Krzywdzic, jak już wyżej powiedzieliśmy, pozazdrościł laurów twórcy „Księżnej Jerzowej“, „Żony Klaudjusza“ i wielu broszur, dowodzących, że na świecie każdy może sobie wymierzyć sprawiedliwość, chociażby przez to ucierpiała najdroższa dla niego istota. My, na tym punkcie, zawsze w zdaniu będziemy się różnili, i założenie komedji „Zdrowi i pokaleczeni“, uważamy za zupełnie chybione.

Swoją drogą, trzeba przyznać, iż autor w pierwszym akcie, potrafił wywołać senzację pod względem sytuacji dramatycznej i mieliśmy nadzieję, że dalsze efekty będą jeszcze potężniejsze. Stało się jednak przeciwnie. Akt drugi okazał się znacznie słabszym, a scena pojedynku, przeprowadzona szybko i bez należytego umotywowania, wydała się nam ustępem ze starego melodramatu francuskiego. W akcie trzecim rozpoczyna się zupełnie inna sztuka. Widzimy tu wchodzące nowe osoby, nie mające nic wspólnego z akcją poprzednią. Z dawnych tylko parę postaci. Zenon jest już zupełnie zdrów. Żona umarła mu ze zmartwienia, a on bawi się wybornie w Szczawnicy, w towarzystwie swojej niby siostry Zofji, która w rzeczywistości jest kochanką, i to o arcyzamglonej przeszłości. Knuje piekielną intrygę, albowiem pasierb Bronisław, który go zranił w pojedynku, broniąc honoru ojca leżącego w grobie, zapomniał już o przeszeszłości i w najlepsze flirtuje z ową Zofją. Chce się z nią nawet żenić, bo ją uważa za uczciwą panienkę. Zenon przyklaskuje temu zamiarowi i popiera wszelkiemi siłami. Zanurzy Bronisława w błocie, i to będzie jego zemstą. Szczęściem, niejaki Korytko, wygaduje się po pijanemu przed Bronisławem, i opowiada smutne dzieje niedoszłej jego narzeczonej. Małżeństwo się rozbija. Zofja wstępuje do Szarytek, a Bronisław sam zostaje na świecie, i komedja skończona.

Treść więc nie jest bogatą w nowe pomysły i przytem nadzwyczaj skomplikowaną. Ów Bronisław, pozujący na nowoczesnego Hamleta, niewiadomo czego chce i do czego dąży? Powraca po latach dziesięciu na łono rodziny. Znajduje ogromne zmiany. Ojciec w grobie, matka wyszła powtórnie za mąż. Do ojczyma zapałał zemstą i wyzywa go na bój śmiertelny. Sprzedaje swoją część majątkową i chce zająć się pracą. Widzimy go jednak sentymentalnie zakochanego i gotowego poślubić siostrę swego największego wroga. Powiadają, że to ludzkie, i sercu nie można nakazać. Być może, jest to nawet prawdą, ale na scenie zupełnie inaczej się przedstawiło, bo plastyka sceniczna ma inne wymagania, niż zwykła powieść.

W pierwszych posiadał krew i temperament, w ostatnich trzech aktach przemienił się na jakiegoś ckliwego trubadura. Doktor Perytus i Marja, reprezentują jedyne zdrowe organizmy w sztuce i kończą też zdrowo, bo przysięgają sobie wierność na ślubnym kobiercu. Rola matki jest zupełnie bierną; Gruchalska, typ dobrze znany. Zofja prawdopodobna ale niesympatyczna i jej poprawa, nikogo nie rozczuliła.

Dwie epizodyczne postacie: Korytki i starego sługi Walusia, wybornie pomyślane. Korytko, nawet typ nowy. Po stracie majątku, utrzymuje się z sekundowania przy pojedynkach.

Wchodzi także żyd Cybuch, dzierżawca paru folwarków. Zupełnie nie wpływa na tok akcji, lecz ciągle się ukazuje. Mówi dowcipnie, bawi nieustannie i pobudza do wesołości całe audytorjum. Jest to najlepsza postać w całej komedji, co nic nie przeszkadza, że odbija rażąco od innych osób działających, i wygląda, jakby była obrobioną przez innego autora.

Pod względem scenicznym akcja z początku dość żywa, słabnie następnie i przemienia się w opowiadanie. Język wyrazisty i jędrny, chociaż czasem trywjalny, a rozmowy prowadzone przez panią Gruchalską, Korytkę i Cybucha, nie uzyskały jeszcze prawa obywatelstwa w polskim teatrze.

Sztuka, gdyby została określoną, więcej z pewnością zainteresowałaby widzów, bo bezstronnie sądząc, znać w niej błyski talentu. Jeżeli jest rzeczywiście pierwszą pracą dramatyczną pana Żegoty Krzywdzica, to z postępem czasu, można autorowi przepowiedzieć, gdy się poznajomi bliżej z wymogami sceny, że będzie mógł stworzyć dzieło, zasługujące na uznanie.

Umie on poprowadzić djalog zręczny i potrafi zagrać czasem na nerwach. Są to dodatnie warunki, które nie stworzą jeszcze dobrej komedji lub dramatu, ale na początek zawsze wiele znaczą i pomyślnie rokują o przyszłości.

Artystów za dobre i odpowiednie wykonanie swoich ról, możemy tylko pochwalić. Pan Solski stworzył przepysznego żyda. Każde jego pojawienie się wywoływało homeryczne wybuchy śmiechu. Nie był to typ przeciętnego „handełesa“, lub „kantorowicza“, ale sumiennie wyretuszowany i znany od niedawna żydowski właściciel ziemski. Żyje on prawie za pan brat ze szlachtą i chociaż chodzi jeszcze w hałacie, ale się uważa za równego sąsiadom. U nas jeszcze podobne Cybuchy nie tak się rozwielmożniły, jak w Królestwie Polskiem, i p. Solski miał trudne zadanie, bo musiał odczuć intuicją. Przyznać mu jednak trzeba, że pokonał wszelkie trudności. Pan Śliwicki robił wszystko, co mógł, aby swego bohatera utrzymać na pierwszym planie. Niewdzięczna i arcytrudna rola, bo nie uchwytna, ciągle go krępowała. Parę scen możliwych do grania w dwóch pierwszych aktach, oddał z prawdziwym zapałem. Musimy mu także przyznać, iż coraz mniej zatrąca patosem i mówi naturalniej. Zwracamy mu jednak uwagę, że był ucharakteryzowany na dzieciaka, a nie na mężczyznę 30-letniego. Dwie epizodyczne postacie: Walusia i Korytki, powierzono dwom dobrym artystom, panom: Siemaszce i Ruszkowskiemu, nic więc dziwnego, że dobrze wyszły. P. Rygier odpowiednio wywiązał się z roli Zenona, a pan Sobiesław, jak zwykle, odegrał ze starannością rolę doktora Perytusa.

Role kobiece mniej są ciekawe w sztuce i nie dają żadnej sposobności do popisu. Panna Wojnowska zaprawiła postać Gruchalskiej swoim naturalnym humorem. Panna Kałużyńska, rolę niefortunnej Zofii, odegrała z miarą i istotnym podkładem lirycznym, a panna Trapszówna, była prawdziwie naiwną. *J. K.*

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Dnia 13 lutego b. r. rozstrzygnięto konkurs na plany budowy pawilonów na wystawie krajowej 1894 r. Za projekt na pawilon przemysłu, otrzymali nagrody: pierwszą Kamienobrodzki, drugą Piekarski. — Za projekt sali koncertowej pierwszą nagrodę otrzymał Szkowron, drugą Ekielski — Za projekt pawilonu rolniczego nagroda przyznaną została Dobrowolskiemu. — Za projekt na pawilon leśno-łowiecki otrzymał pierwszą nagrodę Zawiejski, drugą Wirski. — Za pawilon szkolny nagrodę przyznano Dobrowolskiemu. — Za projekt pawilonu dziennikarskiego nagrodę otrzymał Krzeczkowski z Drohobycza. — Za projekt pawilonu sztuk pięknych, pierwszą nagrodę otrzymał Gorgolewski, dyrektor szkoły przemysłowej (dzieło to jest najpiękniejsze ze wszystkich), drugą nagrodę otrzymał Szkowron. — Za projekt na pawilon architektoniczny nie przyznano nagrody nikomu, zostawiając wybór komitetowi budowlanemu.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Ochotnicy (powiat nowotargski) w dniu 22 z. m. odbyło się uroczyste otwarcie Czytelni ludowej.

* Rada miejska w Przemyślu uchwaliła przesłać do komitetu polskiej ochronki cieszyńskiej 50 złr.

* W Czerniowcach odebrał sobie życie — przebiwszy się nożem — Franciszek Domański, 43-letni adjunkt tabuli krajowej.

* W dniu 8 b. m. w Kamionce Strumiłowej wybuchł pożar, zniszczywszy do szczętu 7 domów izraelickich i znajdujące się w nich wielkie zapasy zboża. Szkoda wynosi około 15 tysięcy złr.

* W Trójczycach pod Przemyślem, w gorzelni Szturmlaufera, koło trybowe maszyny pochwyciło robotnika, który też zmarł skutkiem odniesionych ran.

KURJER WARSZAWSKI.

* Zawiązało się w Warszawie Towarzystwo akcyjne z kapitałem 600.000 rs. celem założenia lombardów, w kilku większych miatach Królestwa Polskiego. Na początek funkcjonować będą w Radomiu, Kielcach i Lublinie.

* Budżet kolei warszawsko-wiedeńskiej, został powiekszony na rok teraźniejszy o 300.000 rs. Tak znaczną przewyżkę, stanowią wydatki nadzwyczajne, mające być obrócone na stłumienie epidemji, jeżeliby się okazała na wiosnę.

* Jeden z dziennikarzy warszawskich, p. Stefan Czarnowski, wybiera się w podróż odleglejszą do Tybetu i gór Himalajskich. Wrażeniami swojemi podzieli się z publicznością, za pośrednictwem broszur, które będą wydawane w Warszawie.

* Z obawy powodzi, wszystkie rodziny, zamieszkujące Saską Kępę, przeniosły się do Warszawy. Tak samo uczyniło wielu mieszkańców nadbrzeżnych. Batajlon saperów i cała flotylla ratunkowa, czuwa dniem i nocą, a na wałach cytadeli, ustawiono parę dział, mających dać pierwszy sygnał, gdy się lody ruszą.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

† W dniu 24 sierpnia r. b. w Invissy pod Paryżem w zakładzie inwalidów Polaków zmarł ś. p. Antoni Grabski w 83 roku życia. Dwa razy przyjmował udział w walkach o wolność w r. 1831 i 1863. Zwłoki dzielnego wiarusa złożono na cmentarzu Montparnasse w Paryżu we wspólnej mogile, gdzie spoczywa już wielu mężów zasłużonych Ojczyźnie.

* Cyprjan Godebski ukończył w tych dniach posąg „Pokój“, zakupiony przez rząd francuski dla ministerjum spraw zagranicznych w Paryżu.

* Na posiedzeniu Akademji medycznej w Paryżu w dniu 13 grudnia r. z. dr. Jan Jabłoński, Polak, otrzymał medal złoty za studja epidemjo-logiczne a medal srebrny przysądzono dr. Gierszyńskiemu za prace dotyczące higjeny dziecinnej.

KURJER PARYZKI.

* Malarz Pardo de Luna, który w przystępie zazdrości, zastrzelił swoją żonę i teściową, został jednogłośnie uwolniony przez sąd przysięgłych.

Z tego powodu dzienniki stawiają analogję, między Ferdynandem Lessepsem i Pardo de Luna, zwykłym mordercą. Oświadczają nawet głośno, że na starym Lessepsie, popełniono zbrodnię polityczną.

KURJER PETERSBURGSKI.

* Już oddawna starano się wszelkimi środkami, a rej w tem wiodło szczególniej stronnictwo tak zwane panslawistyczne, aby dawne szkoły niemieckie i nawet uniwersytet w Dorpacie obrusić! Popierały te zamiary bardzo czynnie i energicznie gazety, wychodzące w nadbałtyckich prowincjach. W ostatnich czasach szczególniej rząd rosyjski rozwinął swą działalność, a rezultatem takowej było rozwiązanie i zamknięcie szkół tak zwanych rycerskich, dalej w gimnazjum w Mitawie uznano wykład niemiecki w niższych klasach za zbyteczny, ponieważ wykład ten powinien być w języku rosyjskim. Do miejskiej zaś żeńskiej szkoły zamianowano nauczycielem języka niemieckiego, Mikołaja Ustinowa, dymisjonowanego kozaka z 1 pułku kozackiego, który pod względem wykształcenia naukowego liczy się do drugiej klasy, t. j. że nie służył jako ochotnik jednoroczny, ale, uczęszczając do niższego rodzaju szkółki, pozyskał sobie skrócenie tylko lat służby wojskowej. Koła urzędnicze rosyjskie nie cofają się przed niczem, nie tylko dopuszczają się gwałtów, ale nawet narażają się na szyderstwo i pogardę, bo takiej aroganckiej nominacji rezerwisty kozackiego na nauczyciela, innej przyczyny dać niepodobna. Pansławiści wcale niefortunnie wychodzą na wprowadzaniu i wydawaniu gazet rosyjskich, gdyż nie wywierają one najmniejszego wpływu, a nawet pojawienia się ich nie może dokonać policja. Przechodzi wszystko, rozporządzenie wydane przed kilku dniami w Rewlu przez policję, co do zamieszczania inseratów i ogłoszeń w gazecie: „Rewelskija Iswiestja“ mianowicie, że wszelkie inseraty, dotyczące szkół, towarzyskich zabaw, odczytów i innych, nie tylko w „Rewelskich Iswiestjach“ ale nawet i w innych niemieckich gazetach, dopóki nie wykażą się kwitem, że inserat był zamieszczony w gazecie rosyjskiej. Wynalazca tej arcydowcipnej manipulacji otrzymał order św. Stanisława, a prawdopodobnie i order św. Anny wkrótce ozdobi jego piersi.

ROZMAITOŚCI.

Sport mostowy. Nowy ten rodzaj uciech karkołomnych polega na skakaniu do wody z najwyższych mostów, najczęściej kolejowych. Policja amerykańska, z nastąpieniem dni wiosennych nie ma ani chwili spokoju, czuwając nad bezpieczeństwem „bridgejumper'ów, których jednak upilnować nie może. Oto np. ubiegłego lata otrzymuje ona wiadomość od jednego ze swych agentów tajnych, że na moście pomiędzy Brooklynem a Nowym Jorkiem odbędzie się skakanie. Mnóstwo policjantów przybrawszy jak najbardziej głupkowaty i niewinny wyraz oblicza, przechadza się po moście. Punkt o godzinie 3 na nowo-jorskim końcu mostu ukazuje się gentleman, który szybkim ruchem zdejmuje ze siebie surdut, zrzuca kamizelkę i już ma skoczyć do rzeki, płynącej o jakie 135—140 stóp niżej, gdy oto chmara policjantów rzuca się na śmiałka. W tym samym czasie inny yankee, prawdziwy, nie rzekomy... skakacz rozebrał się najzupełniej i buchnął w wodę ku uciesze czekających na niego w łodzi współtowarzyszów. Wszystkim sportowcom nie dają zasnąć spokojnie wawrzyny niejakiego Steve Brodie, który skakał już ze wszystkich najwyższych mostów Ameryki północnej. Most brooklińsko-nowojorski od czasów zbudowania był już polem popisu około 30-tu poszukiwaczy tych skocznych wrażeń; jeden z nich tylko przypłacił namiętność swą życiem, inni wyszli cało i wygrali nadto znaczne sumy zakładowe. Amerykanie miłośników sztuk podobnych nie nazywają jednak sportsmanami, lecz sportingmanami, t. j. „ludźmi sportującymi“.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 15 lutego. O g. 5 p. p. posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego Akad. umiejętności.

Czwartek 16 lutego. O g. 5 p. p. posiedzenie Rady miejskiej. — O godz. 7 w. w teatrze: „Zdrowi i pokaleczeni" Zegoty Krzywdzica.

Piątek 17 lutego. O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim". — O g. 7 w. odczyt na dochód Kasy pożyczkowej dla artystów w Sukiennicach p. t.: „Kilka uwag o znaczeniu sztuki w społeczeństwie naszem". — O g. 7 w. walne zgromadzenie członków krakow. Tow. technicznego (Rynek gł. l. 8). — O g. 7 w. koncert kwartetu smyczkowego w Tow. muzycznem.

Sobota 18 lutego. O g. 6 w. zwyczajne walne zgromadzenie członków krajowego Tow. rybackiego w Krakowie (sala Rady miejskiej). — O g. 7 w. w teatrze: „Już go mam!" krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego (benefis panny Tekli Trapszo-wnej).

Niedziela 19 lutego. O godz. 6 w. walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego (sala Muzeum techniczno-przemysłowego). — O g. 7 w. w teatrze: „Już go mam!" krotochwila Ryszarda Ruszkowskiego. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Kozły (rogacze), jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. W lutym nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne między godziną 11 tą a 2-gą można łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwonki, bolenie, karpie i głowacice — węgorza na wędkę nocną.

Kalendarz. Dziś: św. Faustyna m.; jutro: św. Julianny i Samuela.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 14 lutego.

Nabożeństwa pasyjne, które z dniem dzisiejszym rozpoczynają w kościele XX. Pijarów.

W każdą niedzielę odprawiać się będą w kościołach OO. Dominikanów, św. Marka, OO. Reformatów, OO. Bernardynów, OO. Augustjanów, OO. Kaducynów, OO. Karmelitów, św. Florjana i św. Mikołaja. — W poniedziałki w kościele N. P. Marji. — We wtorki w kościele św. Anny. — We środy w kościele XX. Pijarów. — We czwartki u św. Piotra. — W piątki w kościele OO. Franciszkanów. — W soboty w kościele św. Krzyża.

W każdy piątek wielkiego postu w katedrze na Zamku o godzinie 8 rano wotywa przed P. Jezusem z wystawieniem gwoździa, którym był przybity Zbawiciel.

W kościołach OO. Kapucynów i OO. Reformatów, w każdy piątek wielkiego postu, stacje Męki Pańskiej o godz. 3 popoł.

Nabożeństwo żałobne. Wczoraj w kościele św. Barbary odprawionem zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. księżniczki Rozalji Czartoryskiej, zmarłej przed dwoma laty.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dnia 16 b. m. w sali Rady miejskiej. Początek posiedzenia o godz. 5 wieczorem.

Odezwa prezydenta m. Krakowa. W najbliższą niedzielę cały świat katolicki obchodzić będzie uroczyście jubileusz pięćdziesięcioletniego biskupstwa Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII.

Wielu tutejszych obywateli postanowiło tego dnia wieczorem, celem uczczenia rzeczonego jubileuszu, urządzić w mieszkaniach swoich iluminację.

Również i Rada miasta upoważniła mnie do urządzenia wspaniałego oświetlenia budynków miejskich.

Poczuwam się do obowiązku uwiadomić o tem wszystkich obywateli, będąc przekonanym, że zechcą w taki sposób przyczynić się do uczczenia najwyższego Dostojnika Kościoła, którego ogromne zasługi dla społeczeństwa ludzkiego i świata katolickiego ogólnie są uznane, a względem którego my Krakowianie do szczególnej wdzięczności się poczuwamy.

Dr. Szlachtowski.

W sprawie sprowadzenia zwłok ś. p. Lenartowicza do kraju, redaktor Asnyk, jak wiadomo, wyjechał do Lwowa, celem bliższego porozumienia się z prezydentem lwowskim, panem Mochnackim. Ten przedstawił mu listy nieboszczyka, zawierające jego ostatnią wolę, aby ciało złożone we Lwowie, na cmentarzu Łyczakowskim.

Dr. Asnyk zażądał udzielenia mu kopji tych listów, aby je mógł przedłożyć komitetowi krakowskiemu.

Prezydent Mochnacki w sprawie sprowadzenia zwłok do Lwowa, odniósł się już do rodziny i do komitetu pogrzebowego we Florencji. Swoją drogą, Polacy zamieszkali we Florencji, wyrazili życzenie, o czem już pisaliśmy, by ciało wielkiego poety spoczęło w Krakowie, w grobie zasłużonych na Skałce.

Ze stacji ratunkowej. Pogotowie ratunkowe miało w poniedziałek sporo zajęcia, gdyż w dniu tym w 11 wypadkach musiało pomoc czynną — przyczem odwieziono 7 osób do szpitali tutejszych.

Napad. Dwóch żołnierzy od artylerji napadło w nocy z niedzieli, na moście podgórskim na podoficera 13 pułku Jarosza, który szedł z narzeczoną. Jarosz otrzymał niebezpieczną ranę w głowę, zadaną szablą pierwszego. Ciężko rannego Jarosza pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala garnizonowego. Za napastnikami wdrożono dochodzenie ze strony władzy wojskowej.

Dnia 15 lutego.

Dzisiejszy numer „Kurjera Polskiego" skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa za ustępy małego fejletonu p. t. „Z życia Hohenzollernów". Zarządziliśmy wydanie drugiego nakładu, które prenumeratorowie zamiejscowi otrzymają jutro jako dodatek do numeru wieczornego.

Zygmunt Sarnecki, redaktor *Świata*, wyjeżdża dziś na pogrzeb ś. p. Władysława Koziebrodzkiego do Chłopic.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy budżetowej, sprawa przyjęcia do gminy kilku osób, wreszcie zmiana nazw ulic: Szpitalnej na Teatralną, Wolskiej na ul. Kościuszki i Pawiej na ul. Ogrodową.

Dyrekcja ruchu kolejowego donosi, że na szlaku Zagorzany-Jasło i Jasło-Rzeszów ruch towarowy dnia 14 b. m. ponownie podjęty został, zatem pozostaje w okręgu Dyrekcji krakowskiej tylko ruch całkowity na szlaku Jasło-Rymanów jeszcze i nadal wstrzymany.

Z Kasyna powszechnego. Liczne kółko członków kasyna z rodzinami zebrało się wczoraj w salach kasyna powszechnego, aby wesołą zabawą zakończyć karnawał. Tańce prowadzone przez pp. Gauszera i Mayzla przeciągnęły się do późnej nocy.

Wieczór Krasińskiego urządzony przez czytelnię katolickiej młodzieży w sali hotelu saskiego w dniu 21 b. m. zapowiada się nader świetnie. O ile dowiadujemy się mistrz Matejko naszkicował do żywych obrazów apoteozę Krasińskiego. Grono amatorek i amatorów przyjmie udział w tym efektownym obrazie. Oprócz tego śpiewać będzie jedna z artystek opery polskiej.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia praktykantów budowniczych odbędzie się w niedzielę dnia 19 lutego r. b. o godzinie 10-tej przed południem w lokalu Tow. technicznego w Rynku głównym.

Kwartet smyczkowy Stanisława Moniuszki, dotąd zupełnie nieznany, a odnaleziony w rękopiśmie przez p dra J. Karłowicza, wykonanym będzie na wieczorze Towarzystwa muzycznego, zapowiedzianym na 17 b. m.

Podziękowanie. Stowarzyszenie rękodzielnicze katolickiej młodzieży „Praca" wyraża podziękowanie p. Ludwikowi Chomiakowi, tapicerowi z ulicy Wiślnej. za bezinteresowne udekorowanie sali w lokalu stowarzyszenia, oraz za również bezinteresowne pożyczenie mebli do teatru amatorskiego.

Krakowskie Towarzystwo techniczne w piątek dnia 17 lutego b. r., o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie w lokalu Tow. w Rynku głównym pod l. 8 na II piętrze, walne zgromadzenie. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu za rok 1892. 3) Sprawozdanie komisji lustracyjnej. 4) Uchwalenie budżetu na rok 1893. 5) Wybór prezesa. 6) Wybór wiceprezesa, 7) Wybór dziewięciu członków Zarządu. 8) Wnioski członków. — Posiedzenie rozpocznie się z uderzeniem godziny 6-tej.

„Świat". Proszeni jesteśmy o pomieszczenie zawiadomienia, że nr. 4 *Świata* z przyczyn od redakcji niezależnych, wyjdzie z druku nie dziś lecz jutro dopiero.

Komenda wojskowa ustawiła dwa działa pod fortem „Kościuszki", w celu sygnalizowania salwami armatniemi o ruszeniu lodów w górnej części rzeki.

Dopływy Wisły, jak Rudawa i mniejsze zrzuciły już skorupę lodową.

Ruszenie lodów na Wiśle nie nastąpi jeszcze tak prędko, bowiem lód dochodzi do 50 ctm. grubości.

Roboty miejskie. Mur oddzielający Kaźmierz od Krakowa wzdłuż ul. Miodowej w tych dniach będzie zniesiony, a przez ogród zwany Miodownikiem przeprowadzoną będzie nowa ulica. Domy stare w ogrodzie zostały już zburzone.

Z „Pracy". Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca" w dniu jubileuszu Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII-go urządza w lokalu swoim (przy ulicy Karmelickiej l. 46) wieczornicę. Wstęp wolny dla członków i gości bez zaproszeń. W programie wieczorku mieszczą się: odczyt, deklamacje i produkcje wokalne.

Z teatru. Drugie przedstawienie „Zdrowych i pokaleczonych" należało pod każdym względem do bardzo szczęśliwych i udatnych. Artyści grali *con amore*, publiczność zebrała się licznie.

P. Józef Śliwicki obrał na swój benefis dramat Mosenthala p. t. Deborah. Tytułową rolę odegra panna Kałużyńska, bohatera dramatu benefisant.

Dyrektor teatru p. Glikson, wraz z p. Rygierem, dziś wieczorem wyjeżdżają do Chłopic na pogrzeb ś. p. Władysława Koziebrodzkiego, autora „Nauczycielki", gdzie w imieniu artystów teatru krakowskiego złożą wieniec na trumnie, przedwcześnie zgasłego dramatopisarza.

Nie ma obawy, aby powódź w roku bieżącym nastąpiła, bowiem przymrozki nocne i czas pogodny sprzyjają powolnemu topnieniu lodów, zaś uregulowanie w części koryta Wisły w r. zeszłym uchroni dolną część miasta od powodzi. Co do zatoru jaki się formował pod Bielanami obecnie okazuje się, że wszelkie obawy były płonne.

Tramwaje. Dowiadujemy się, że z wiosną zarząd Tow. tramwajowego zamierza przeprowadzić nowe arterje komunikacyjne a mianowicie w stronę cmentarza, parku Krakowskiego i stacji kolei na Zwierzyńcu. Linje w kierunku cmentarza i parku Krakowskiego biedz będą z Rynku głównego. Połączenie z dworcem zwierzynieckim, przeprowadzone będzie przez ul. Straszewskiego i Zwierzyniecką.

Sprostowanie. Od p. dra Ksawerego Górskiego, o którego promocji w dniu wczorajszym donosiliśmy otrzymujemy pismo, domagające się sprostowania, że wiadomości podane są błędne. Czyniąc zadość życzeniu zaznaczamy niniejsze odwołanie, nadmienić jednak musimy, że wiadomość wzmiankowaną otrzymaliśmy ze źródeł, w których wiarogodność można było na razie uwierzyć.

† **Zmarli.** Ludwika Pągowska, przeżywszy lat 85, zmarła w Krakowie dnia 12 b. m.

†

Władysław Bolesta hr. Koziebrodzki

właściciel dóbr ziemskich, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, zastępca członka Wydziału krajowego, były prezes Rady powiatowej jarosławskiej, prezes Towarzystwa gospodarczego jarosławsko-łańcuckiego, prezes Towarzystwa tatrzańskiego, członek Rady powiatowej jarosławskiej, zmarł w Chłopicach dnia 13 lutego 1893 r., po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, przeżywszy lat 55.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 16 lutego w kościele parafjalnym w Chłopicach, na który w nieutulonym żalu pogrążone córki Rodzinę, Przyjaciół i znajomych zapraszają.

Wiadomość o śmierci Koziebrodzkiego echem szczerego żalu odbije się w naszem społeczeństwie. Zmarły należał do ludzi najruchliwszych, i działał na wielu polach z rzeczywistym dla ogółu pożytkiem. Kartka pogrzebowa nie wspomina o jego pracach literackich, które słusznie cenione były. Jako komedjopisarz nie zajął zapewne jednego z miejsc naczelnych, ale w każdym razie należał do pisarzy wybitniejszych i co ważne, wciąż się doskonalących. Najlepszym tego dowodem jest pierwsza nagroda, jaką otrzymał przed paru miesiącami na konkursie warszawskim za swoją komedję „Nauczycielka", którą krytyka wysoko postawiła tak dla tendencji, jak dla wartości literackiej.

Cześć jego pamięci!

TELEGRAMY

Dnia 15 lutego.

Wiedeń. Komisja budżetowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu. Marszałek sejmu bukowińskiego Lupul. żądał, aby nowa ustawa o soli weszła w życie z początkiem przyszłego roku.

Minister finansów oświadczył, że jest to wprost niemożliwem, czynności bowiem przygotowawcze zajmą przeszło rok cały. — Zmiany ustawy wymagają pertraktacyj z Węgrami.

Niedobór jaki z zaprowadzenia tańszej soli wyniknie, będzie mniej więcej równy sumie 1,400.000 złr., wyrówna się jednak zmniejszeniem dotacyj na cele indemnizacji galicyjskiej.

W dalszym ciągu komisarz rządowy Baumgarten oświadcza, że koncesje udzielone reprezentacjom powiatowym w Galicji na sprzedaż soli, okazały się w rezultacie niepraktycznemi, dla tego też Wydział krajowy ubiegał się o uzyskanie tego prawa.

Monopolu jednak nie odda rząd Wydziałowi.

Wiedeń. Komisja budżetowa uchwaliła bez zmiany: ogólny zarząd kasowy, bicie monet i nadzwyczajne zapomogi dla urzędników państwowych. Minister Steinbach odpierał zarzuty, czynione mu co do niesprawiedliwego rozdziału zapomóg. — W końcu postanowiono wybrać z łona komisji komitet, mający się zająć regulacją pensji urzędników.

Co do reformy monetarnej, która to kwestja wywołała żywą dyskusję dr. Steinbach powtórzył to, co kilka miesięcy temu, oświadczył, że dochodów z niej używać pragnie na pokrycie procentów od złotej renty, aż do chwili konwersji. Na końcu posiedzenia przyjęła komisja sumę budżetową na budowę gmachu bibljoteki w Gracu.

Wiedeń. Z Koburgu donoszą: Książe Ferdynand Bułgarski przybył tu do księcia głowy domu Koburgów z prośbą, aby zezwolił na zaślubienie księżniczki Marji Ludwiki Bourbon. Książe zgodził się na to małżeństwo. Przyszła władczyni Bułgarji jest najstarszą córką księcia Parmy, i pierwszej żony jego Marji Pii księżnej Bourbon, zmarłej w r. 1882.

Drugą a obecną żoną księcia Parmy, a tem samem macochą przyszłej żony księcia bułgarskiego, jest Marja Antonja, księżniczka Bragancy. Jest ona siostrą rodzoną Marji Teresy, małżonki arcyksięcia Karola Ludwika

Przez małżeństwo to zbliża się ks. Ferdynand ponownie do rodziny austrjackiego panującego Domu.

Wiedeń. Kra na Dunaju ruszyła. Pod Stahlenbergiem stan wody 5 metrów nad zwykły poziom.

Berlin. W sejmie pruskim, minister wyznań oświadczył posłowi Jażdżewskiemu, że rząd musi rozciągnąć opiekę nad Niemcami w Poznańskiem i Prusach zachodnich ponieważ mniejszość Niemców napadana jest przez Polaków. – Dzieci winne się uczyć języka urzędowego i krajowego a tym jest niemiecki. Co do interpelacji Wakerbartha, że książki żydowskie mieszczą rzeczy zdrożne, minister przyrzeka wdrożonie śledztwa.

Jassy. Tutejszy rosyjski konsul Giers ma być odwołanym z powodów politycznej natury.

Bukareszt. Były minister Vernescu po krwiotoku zachorował niebezpiecznie.

Paryż. Senator Wallon zamierza wnieść interpelację, jakiem prawem Izba sama może na koszt państwa ogłaszać mowę plakatami.

Proces panamski rozpocznie się 6 marca.

Rzym. Kardynał Logne, prymas irlandzki udał się stąd do Ankony, gdzie właśnie przybyła pielgrzymka irlandzka w liczbie przeszło 500. Po wspólnem zwiedzieniu Assyżu i Loretto prymas wprowadzi osobiście pielgrzymkę do świętego miasta

Madryt W królewskiej kaplicy odbyła się ceremonja włożenia biretu dwom kardynałom hiszpańskim Ceremonji tej dokonała królowa regentka.

Nicea. Z Monte Carlo donoszą znowu o dwóch ofiarach. Pewien Niemiec, nazwiskiem Petzolod. z Drezna, zastrzelił się na polu, młoda zaś wdowa przegrawszy w dwóch godzinach 200.000 franków, odebrała sobie życie w hotelu, wystrzałem z rewolweru.

Kolonja. Afrykański podróżnik Peters, który w przejeździe zatrzymał się tutaj, został na przejażdce konnej silnie przez konia w nogę kopnięty. – Noga złamana.

Londyn. W Izbie niższej wniósł Gladstone zapowiedziany Home-rule irlandzki. Bil ten zapowiada utworzenie ciała prawodawczego w Dublinie, któremu irlandzkie sprawy ustawodawcze i administracyjne będą oddane. Zamienione rozszerzenie autonomji, podległej jednak władzy parlamentu państwowego, ma na celu jedność i łączność z państwem. Nowa projektowana instytucja dublińska składać się będzie z rady prawodawczej i ze zgromadzenia. Wicekról, mianowany na okres sześcioletni będzie miał władzę wykonawczą. Tak wicekróla, jakoteż jego gabinet mianuje korona. Rada prawodawcza złożona z 48 członków, będzie czuwać nad żądaniami mniejszości kraju. Zgromadzenie składać się będzie ze 103 członków, a dotychczasowa liczba posłów irlandzkich (103) zmniejszoną zostanie na 80 ciu. Bil mieści w końcu mianowanie sędziów, rozpisanie nowych wyborów do parlamentu i zreformowanie organów policyjnych.

Gladstone prosi wreszcie Izbę o przyjęcie bilu o rzucenie zasłony na przeszłość.

Sofia. Stambułow ogłosił proklamację, uwiadamiającą naród, że książe Ferdynand zaręczył się z księżniczką Marją Ludwiką Bourbon. Proklamacja kończy się wyjątkiem z depeszy księcia, nadesłanej z Florencji: „Jestem szczęśliwy, że mogę memu narodowi bułgarskiemu przesłać tę radosną nowinę. Nie wątpię, że fakt ten, zapewniający wolność i przyszłość Bułgarji chętnie przez naród będzie przyjęty".

Giełda krakowska.

Kleparz 14 lutego 1893.

Odwilż ciągle trwająca i haniebne drogi nie dozwalają rolnikom dowozów większych na targi. Z kolei żelaznej zaś co najwięcej zasilane bywają spichrze składu krajowego, gdzie też niezawisłe od Kleparza odbywają się obroty handlowe, co dość wielki a oczywiście ujemny wpływ wywiera na targowicę zwyczajną. Stosunkowa tedy szczupłość podaży dzisiaj sprawiła tendencję zwyżkową. Z prowincji także dochodzą handlarzy wiadomości, że producenci wszędzie wyższych cen żądają.

Przenica i żyto w dobrych gatunkach miały tedy po wyższej cenie dość znaczny odbyt do młynów. Nawet co do jęczmienia browarnego i owsa podniosły się ceny o 15 ct. w porównaniu z targiem onegdajszym. Niewiadomo jeszcze, co będzie z oziminami. — Znaczne bowiem będzie podniesienie się cen, gdyby się ziściły proroctwa niepokojące o przezimowaniu takowych bardzo niepomyślnem...

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica biała od 8·20 do 8·50; czerwona 8·15 do 8·40; żółta 7·80 do 8·—; żyto 7·10 do 7·25; jęczmień (browarny) 6·15 do 6·20, (na kaszę) 5·25 do 5·60; owies 6·10 do 6·30; rzepak 12·15 do 13·—; proso 8·80 do 9·—; jagły 10·50 do 11·—; bób 5·25 do 5·85; tatarka 7·80 do 8·50; groch (prima) 9·50 do 10·—; koniczyna (czerwona) 65·— do 74·—, (biała) 75·— do 82·—; lnianka 9·— do 10·—; kminek 18·— do 19·—; wyka 6·10 do 6·50; fasola (prima) 10·50 do 11·25; kukurydza 5·70 do 6·—; ziemniaki (hektolitr) 2·10 do 2·20; siano (cetnar) 2·60; słoma 2·—; masło (garniec) 4·40; jaja (kopa) 2·40; spirytus (hektolitr) na 95% Trallesa 78·—; okowita (hektolitr) na 80% Trallesa 74·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 14 lutego.

Grand Hotel. A. hr. Dzieduszycki z Rzeszowa. — L. Stern, L. Laub z Buda Pesztu. — J. Braun z Wiednia — M. Jędrzejowicz z Tyczyna. – M. Geringer, A. Guido Weiss z Wiednia.

Hotel Saski. J. Niedzwiecki z Zagorzan. — Ks. J Jarzębiński z Trzebini. J. Timoftiewicz z Krosna. J. Styka ze Lwowa. — T. hr. Łubieński z Król. Pol. Dr T. Szczepański ze Strzyżowa. — H. Brzozowski z Tarnowa.

Hotel Krakowski. J. Bartrik z Jurkowa.– L Dąmbski ze Lwowa. – J. Paszkowski z gub. Kieleckiej.— J. T. Burzyński z Ulrzynowa górnego.

Hotel Drezdeński. A. Schubert z Wiednia. — Dr. O. Wassermann z Berlina. A. Hanusz z Łańcuta. — R. Sevic z Wiednia. — I. Wellemin z Pragi. — O. v Degenschild z Prądnika czerw.

Hotel „pod Różą". S. Zakrzewski z Wierzbowa. — J. Krzyszkowski ze Schodnicy. — F. Sedziałkowski ze Sędziszowa. — A. Ciszewska z Olkusza. — B. Taussig, K. Herzig z Wiednia. J. Jackowski z Neissy. K. Wiśniski z Gołowa.

Hotel Polski J. Szostakiewicz z Muchowa. — St. Ptaszyński z Brzeska. — Fr. Gardulski z Radomyśla. A. Ciesiejko z gub. Wołyńskiej.

Hotel Narodowy. P. Burzyńska z Buczacza. — M. Piotrowski, J. Wojna z Czernichowa. — A. Korlata z Brzeska.

Hotel Centralny. B. Hausmann ze Lwowa. — S. Weiss z Buda Pesztu. — St. Brodzki z Wronisza. — F. Mayer z Bełtkini. — J. Rzędowski z Działoszyc.— J. Barta z Opawy. — J. Bilgret z Czerniowca.

Hotel Europejski. J. Otecowa z Niemiec. — W. Lukas z Biały.

Kursa krakowskie.

Z dnia 14 lutego 1893.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	126 —	127 25
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20 to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne za 100 złr. in. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 25	110 —
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 70	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 10	101 10
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. in. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	105 —	— —
4% galicyjskie propinacyjne . . .	96 60	97 60
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	23 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
„ „ „ . . .	12 50	13 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 80	8 40

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 13 lutego.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.62 do 7.63; na wiosnę 7.51 do 7.52; na maj-czerwiec 7.62 do 7.64; żyto na wiosnę 6.95 do 7.05; na maj-czerwiec 6.80 do 6.81; kukurydza na maj-czerwiec 4.76 do 4.77; owies na wiosnę 5.51 do 5.53; rzepak na styczeń-luty 12.90 do 12.96; nowy rzepak 12.— do 12.—; kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń 11.10 do 12.50; na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.— do 16.—; Nr. I. 14.75 do 15.50; Nr. II. 14.50 do 15.25; otręby 3.80 do 3.90; żytnia Nr. I. 12.— do 13.—; II. 10.25 do 10.75.

Bydło. Za 100 kg.: Woły 32.— do 60.—; owce 28.— do —.—; nierogacizna 46.— do 56.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 52.— do 53.—; słonina biała bez opakowania 52.— do 54.—; łój 32.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.40 do 13.60; na wiosnę 13.75 do 14.25.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.60 do 33.10; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 29.71 do 30.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.—; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 16.70 do 17.—; kaukazka (fium.) 17.75 do 18.—; amerykańska 19.— do 19.25; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 13 lutego.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 84.— do 86.—; lepsza —.— do —.—; prima —.— do —.—.

Trjest dnia 13 lutego.

Kawa za 100 kilogram.: Santos 92.— do 112.— Fair Average —.— do —.—; Ceylon pg. gatunku —.— do —.—; Jawa żółta —.— do —.—.

Praga dnia 13 lutego.

Cukier na styczeń 17.50 do 17.77; na maj —.— do —.—; Rafinada 36.25 do 36.75.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·5 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5·40 r., 9·25 r., 6·40 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w.— **Od Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8·15 w. 40·8 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — **Z Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

NA WIELKI POST

Rozmyślania i Kazania o Męce Pańskiej w wielkim wyborze poleca i do wyboru przesyła najchętniej **Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego** W KRAKOWIE.

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają w wielkim wyborze: ubrania jelonkowe, kurtki szwedzkie, kamizelki włóczkowe, pończochy i kamasze do polowania.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Pracownia sukien damskich Marji Klause w Krakowie, ul. Szewska 27 (cukiernia p. Szmida). Wykonywa jak najstaranniej, prędko suknie i okrycia. Przytem nauka kroju i szycia. 59 1 30

Kandydat notarjalny poszukuje dłuższej substytucji. Adres w administracji „Kurjera Polskiego“ w Krakowie. 54 2 12

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi, Lwów Kopernika 11, pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Małżeństwo stanu szlacheckiego, Polacy, w latach 32 i 34, z powodu nieszczęśliwych okoliczności, poszukuje umieszczenia razem **w zamożniejszym domu na wsi lub w mieście przy dzieciach; mąż** jako **urodzony w Paryżu**, dla udzielania języka francuzkiego. Wiadomość u Wgo p. **Karola Baykowskiego, ul. Karmelicka 42 w Krakowie.**

Od 1go kwietnia potrzebne 3 pokoje, kuchnia przedpokój na I piętrze w Rynku głównym lub blizko tegoż, w ulicy Grodzkiej albo Florjańskiej. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“ w Krakowie. 63 1 3

Piekarnia wraz z mieszkaniem do wynajęcia od 1 lipca 1893. Ulica Florjańska 40, wiadomość tamże. 58 1 6

Do sprzedania parcela budowlana w najnowszej dzielnicy miasta. Wiadomość w handlu Wiel. Wł. Angelusa (dawniej Bruno-Hahna) ul. Grodzka. 62 1 5

Lekcji oraz konwersacji języka niemieckiego udziela tanio pedagog dyplomowany w niemczech. Wiad. w Adm. „Kurj. Polsk.“ w Krakowie.

Nauczyciel domowy z kilkuletnią praktyką podejmuje się za skromnem wynagrodzeniem przygotowywać do egzaminów z szkól ludowych lub do egzaminu wstępnego do gimnazjum. Adres: Bazyli C. R. u WP. Musiałowicza na Skałce w Samborze. 75 1 3

Panna umiejąca kompletnie krawieczyznę, życzy sobie chodzić po domach prywatnych. Adres W. W. 10, poste-restante Kraków. 76 1 4

Magazyn Dora w Krakowie, (ul. Florjańska l. 45) przyjmuje jak dawniej wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres krawieczyzny damskiej. 73 1 ?

Uczni przyjmuję na stancję. Jako doświadczony pedagog, zapewniam opiekę rodzicielską i pomoc w naukach. Z uczniami konwersacja francuska i niemiecka. Lekcje muzyki udziela na miejscu ukończona konserwatystka. Dla stałych repetycyj i dozoru utrzymuję guwernera posiadającego języki. Cena miesięczna do 40 złr. Wiadomość: ulica Grodzka l. 29, III p. **K. Skarbek.**

Nauczyciel szkół tutejszych może przyjąć dwóch uczniów z niższych klas średnich **na stancję**. Opieka prawdziwie rodzicielska, pomoc w naukach w domu, na żądanie język francuzki, niemiecki i muzyka. Cena umiarkowana. Wiadomość w Administr. „Kurjera Polskiego“ w Krakowie. 68 1 3

Odpowiedź na liczne zapytania. Krakowski Bazar marek pocztowych zostanie otwarty z d. 1 Marca. **M. M. Urbański.** 69 1 3

Jedna stancja na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek-Mikołajska **Nr. 4.** 44 3 ?

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika ll.** 2032

Księgarnia Gebethnera i Spółki
w Krakowie,

otrzymała na skład główny i poleca:

Gausseron H. B. Życie we dwoje, przekład z francuskiego złr. **1.20**.
Kleczyński Jan. Słownik wyrazów używanych w muzyce, **75** cnt.
Knapiński Ks. Dr. i Prof. Sprawa o Kościół w Ostrogu na Wołyniu **50** cnt.
Kosiakiewicz W. Rodzina Łatkowskich, powieść złr. **1**.
Listy Unitów wygnanych do Orenburgskiej gubernji. Część III **50** cnt.
Łętowski Juljan, Stary mąż. powieść złr. **1.50**.
Pawiński Ad. Młode lata Zygmunta Starego, złr. **1.50**.
J. Dr Antoni. Sylwetki historyczne, Serja VIII złr. **3**
TREŚĆ: Pamiętnik delegatów kamienieckich po inkursji kozackiej. — Bakota jako stolica Ponizia. — Państwo Wołodyjowscy. — Powstawanie nazwisk rodowych u ludu małoruskiego. 40 2 ?

NOWO OTWARTA APTEKA
KAROLA ŁUCZKI
W PODGÓRZU

poleca **najlepsze perfumy francuzkie i angielskie** w oryginalnych flaszeczkach po cenie od 20 ct. do 1 złr. 50 ct. **mydełka toaletowe** od 20 ct. począwszy, **pudry, wodę kolońską, pasty i proszki do zębów,** tudzież **tran rybi zawsze świeży, Cognac** prawdziwy francuzki i krajowy w butelkach od 75 ct. do 4 złr. 80 ct. **Malagę, wina** leczniczе **i wody mineralne.** Nadto utrzymuje na składzie **wszelkie wyroby gumowe, opatrunki chirurgiczne** oraz wszystkie dozwolone środki uniwersalne. 46 5 5

TELEGRAM!

Z dniem 21 Stycznia br. otworzyłem przy **ul. Piekarskiej** liczba 2 we Lwowie.

RESTAURACJĘ
w hotelu „Metropole“

którą stósownie do obecnych wymagań urządziłem.

Śniadania gorące i zimne.

Obiady i kolacye w lokalu podawane są według spisu potraw; przyjmuje też abonament na całe obiady o 3 lub 4 potrawach tak w domu jak i po za domem, po cenach przystępnych.

Co niedzielę wyśmienite flaczki.

W piwnicach mych utrzymuję znaczny zapas **Win krajowych i zagranicznych** oraz **Piwo eksportowe** z browaru JO. ks. Sapiehy i **Piwo pilzneńskie** z browaru akc. Towarz.

Zjednawszy sobie przez długi szereg lat mego pobytu w tutejszem mieście i Brzuchowicach zaufanie Sz. PT. Gości, śmiem liczyć i teraz na łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, polecając się łaskawym względem z głębokim szacunkiem.
2042 3 5 **Wilhelm Breyvogel,** restaurator.

Najczystszy spirytus, najlepszą wódkę żytnią, najlepszą starkę, rosolisy, likiery, rumy i t. p.

poleca c. k. uprz.

rafinerja spirytusu.
Fabryka rumu, likierów i octu
Juljusza Mikolascha
WE LWOWIE. 2008

W Parku krakowskim
od 1 Kwietnia b. r.
Restauracja z wyszynkiem, Bufet, Mleczarnia i Cukiernia

razem lub każde osobno do wynajęcia. Wiadomość na miejscu w Zarządzie.
163 1 ?

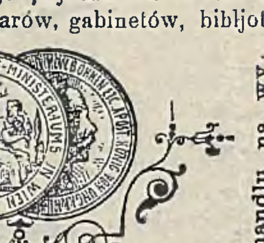
Dla właścicieli gorzelń
Płyty gutaperchowe
z wkładkami konopnemi, drucianemi i bez wkładek
Węże gutaperchowe,
Oliwa do maszyn
najtaniej 2027
w Składzie farb i materjałów
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich
I TOKARSKICH
ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH
przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek i t. p.

Odznaczeni licznymi medalami przez c. k. Ministerstwo



handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie **udziela** się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.
749 **Zarząd.**

„UNIA“
DOM KOMISOWY WE LWOWIE
Jagiellońska l. 6. — Telefon Nr. 480

przeprowadza sprzedaże i kupna dóbr i lasów, wyrabia pożyczki hipoteczne wszelkiego rodzaju, przyjmuje zastępstwa płodów ziemi i artykułów fabrycznych



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15, 644

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reparacji obuwie męzkie, damskie i kalosze.

Handel założony w r. 1789.

Zupełnie świeży transport
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
otrzymał handel
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie, Rynek l. 45.

	zlr.
½ kg. Congo	1·90
„ Souchong	2·30
„ „ przedna	3·—
„ „ najprzedniejsza	4·—
„ Pecco	2·80
„ „ przednia	3·—
„ „ najprzedniejsza	4·—
„ „ żółtej	5·—

½ kilo herbaty Pecco karawanowej po złr. 5, 6 i 8.

Najlepsze **Okruchy herbaciane** pól kilo po złr. 1·50, 1·80 i 2·30.

Przewyborny RUM bremski.

Szkoła fortepjanowa
koncesjonowana przez c. k. Namiestnictwo
Kl. Markiewiczowej

W III oddziałach od początku aż do wydoskonalenia gry.

Bliższe szczegóły, rozkład nauki i statut można otrzymać bezpłatnie w szkole, **plac Kapitulny l. 6 II p.** Dla najwyższego kursu wspólne granie (a vista) na dwóch i czterech fortepjanach w każdą niedzielę i święto. Egzamina miesięczne i popis publiczny doroczny. Lekcje są udzielane w szkole i na żądanie prywatnie w domach.

Skład i wypożyczalnia pianin i fortepianów
ul. Hetmańska l. 4 we Lwowie. 2054 1 3

Sprzedaż na raty.

OGŁOSZENIE

w sprawie konwersji długu indemnizacyjnego Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 6go grudnia 1892 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr 84, przystępuje Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem do konwersji długu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego i ogłasza niniejszem, że uchwałą z dnia dzisiejszego wypowiada wszystkie dotychczas niewylosowane obligacje funduszów indemnizacyjnych na dzień **1** maja 1893 i z dniem powyższym, w którym także ich dalsze oprocentowanie ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska kasa krajowa we Lwowie, wypłacać będzie od 1go maja 1893 kwotę stu pięciu (105) złr. wa., (210 koron) za 100 złr. m. k. nominalnej wartości za wszystkie przedłożone jej obligacje indemnizacyjne, zaopatrzone w bieżące kupony, o ile właściciele tych obligacyj nie zamienią ich na obligacje nowej cztero procentowej wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki krajowej, przeznaczonej wyłącznie na skonwertowanie, względnie spłacenie długu indemnizacyjnego, albo nie zgłoszą ich do zamiany.

Obligacje nowej pożyczki krajowej mogą być użyte w myśl ustawy państwowej z dnia 4go stycznia 1893 r. Dz. u. p. Nr 6 do fruktyfikacji wszelkich majątków fundacyjnych, majątków zakładów zostających pod publicznym nadzorem, dalej kapitałów pupilarnych, fideikomisowych, depozytowych i po kursie giełdowym, jednakże nie wyżej nominalnej wartości do lokowania kaucji służbowych i innych.

Bliższe warunki zamiany obligacyj indemnizacyjnych na obligacje nowej czteroprocentowej wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki, ogłoszone zostaną w prospektach wydanych przez konsorcjum, któremu pożyczka do sfinansowania oddaną została.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych, że we własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulację tak, żeby obligacje te mogły być wcześnie na obligacye nowej pożyczki krajowej zamieniane, albo też z dniem 1go maja 1893 zrealizowane.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Ksiestwem Krakowskiem.

Lwów dnia 30 stycznia 1893.

Marszałek krajowy:
Książe Eustachy Sanguszko w. r.

Członek Wydziału krajowego: *Antoni Jaxa Chamiec w. r.*
Członek Wydziału krajowego: *Tadeusz Romanowicz w. r.*

Nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie
plac Halicki l. 14,
opuściły świeżo prasę:

Dzieła ADAMA MICKIEWICZA
Wydał **Dr. HENRYK BIEGELEISEN**

4 tomy 8° z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu.
W nader pięknej, oryginalnej oprawie, z wizerunkiem Mickiewicza na okładce i wyciskami w kilku kolorach. **Cena 6 złr.**

Jestto pierwsze poprawne wydanie, obejmujące wszystkie utwory poetyckie wieszcza, napisane po polsku, **wiersze w dotychczasowych wydaniach zbiorowych niepomieszczone,** ułożone w porządku chronologicznym, tudzież warjanty z autografów poety.

Dzieła Adama Mickiewicza
Pierwsze wydanie krytyczne. 2052 1 5

Zebrał, w chronologicznym porządku ułożył, **uwagami i przypiskami zaopatrzył** i wydał **Dr. HENRYK BIEGELEISEN.**
4 tomy 8° z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu.
W nader pięknej, oryginalnej, bogato złoconej oprawie z wyciskami i wizerunkiem Mickiewicza na okładce. **Cena 10 złr.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne
odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

MAGNOLINA, twarz popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 cnt.

Białe i piękne ręce!!!
otzymuje się po kilkurazowem natarciu.
Kremem roślinnym
słoik 80 cnt.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk
dla wydelikacenia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 cnt.

Woda liliowa. Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. Cena 1 złr. 50 cnt.

Woda poziomkowa do mycia twarzy,
zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka ¾ lit. 25 cnt.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka róg Boimów. **W Krakowie** Sukiennice l. 20. **W Czerniowcach** Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Parcela budowlana
w środku Rynku Kleparskiego jest zaraz tanio do sprzedania. Wiadomość: Bazar meblowy St Michałowskiego, Kraków, Florjańska. 144 1 10

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, srebro stołowe, kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelką biżuterję ze srebra i złota
poleca
JAN JARZYNA
Lwów,
Plac Marjacki.

Wspólnika lub dzierżawcy
poszukuje się do pewnego, od lat kilku istniejącego i dobrze rentującego się interesu. Kaucja wymagana 4000 złr. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurj. Polsk.“ pod lit. S. G.

Magister farmacji
który przez 5 lat zarządzał apteką, poszukuje umieszczenia
Wiadomość w biurze Wgo P. c. k. Notarjusza w Radomyślu. 137 1 3

Prośba!
Starzec ośmdziesięcioletni wraz z żoną wiekową, były obywatel z Królestwa, nie mogący zapracować, zrujnowany z powodu udziału w wypadkach 1846, 1863 roku, udaje się do wspaniałomyślności Rodaków o ratunek w nędzy. Łaskawe datki przyjmuje Adm. “Kurjera Polskiego“ w Krakowie, pod l. W. Z. 131 1 ?

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
w Krakowie.
w hotelu „pod RÓŻĄ“.
Obiad za 1 złr.
Środa 15-go Lutego

ZUP. Zupa szczawiowa. Rosół, kluseczki ptysiowe. Julienne.
PRZYST. Śledź marynowany. Sztuka m. sos koprowy. Pasztet z kuropatw.
PIECZ. Sandacz, sos tatarski. Ozór maryn. püre z groch. Kotlet cielęcy z jarzynką. Wołowa naturalna.
LEGUM. Semmelschmarn. Galaretka wiśniowa.

11 lutego w sobotę na balu w Saskim hotelu zaginął w garderobie na galerji
kołpaczek damski
bobrowy.
Łaskawy znalazca raczy zwrócić takowy za odpowiednią nagrodą. **Garbarska Nr. I parter.**

Maszynista
żonaty, bezdzietny, z kilkunastoletnią praktyką, obznajmiony doskonale z maszynami browarnianemi, wodnemi, młynarskiemi i piłami, podejmujący się wykonywania wszelkich reperacyj takowych, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Jan Dawiec w Mszanie-Górnej, poczta Mszana-Dolna 157 1 3

Realność
przy ulicy Krupniczej l. 3 i 5, w całości lub częściowo z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela l. 5, na I piętrze.

EGZAMINOWANA
Ogrodniczka
szkółki froeblowskiej, z roczną praktyką **poszukuje miejsca.** Może też objąć posadę panny sklepowej. Wiadomość: **Schramek,** właściciel domu, Troppau, Schwarze-Gasse Nr. 22. 155 1 2

Do korzystnej fabrykacji
potrzeba
8 UDZIAŁÓW
po 1000 złr.
Prospekt i warunki przesyła, subskrypcją przyjmuje Adwokat
Dr. BUŚ w Tarnowie.

Na długie wieczory zimowe!
! Najświeższe nowości !
Wypożyczalnia książek i nut
STANISŁAWA KÖHLERA
we Lwowie, ul. Batorego l. 28.
Abonament (3 tomy na raz) 40 cnt. miesięcznie. Kaucja złr. 1. Na prowincję (10 tomów naraz) abonament 1 złr. miesięcznie. Kaucja 5 złr. **Najnowszy katalog właśnie opuścił prasę. Zapisywać się można codziennie.** Nuty 6 kawałków na raz 50 ct. miesięcznie. Kaucja 1 złr.
2051 **Telefon Nr. 52.** 1 2

Poszukuje się
SKŁADU
suchego, obszernego na parterze w podwórzu, blizko Rynku głównego. Wiadomość uprasza się do handlu **A. HAWEŁKI w Krakowie.** 145 1 4

Najwyborniejsze
Cukry deserowe,
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały, za ½ kilo mięszanych złr. 1·20.
½ kilo Cacao proszkowane w puszkach blaszanych po złr. 1·50.
½ kilo Czekolady doskonałej po 80, 90 ct. i wyżej. ½ kilo karmelków mięszanych po 75 ct.
poleca
Henryk Treter
właśc. parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego